

Krzysztof Jurgiel:

K U L I S Y

utraty władzy przez PiS na Podlasiu

- I. Wprowadzenie.*
- II. Karol Karski
w podlaskiej polityce.*
- III. Jacek Sasin,
symbol klęski PiS
w sejmiku podlaskim.*
- IV. „Zdrajcy” PiS.*
- V. Trzydzieści lat
w polityce.*

www.jurgiel.pl



7 maja 2024 r. PiS straciło władzę w sejmiku województwa podlaskiego. Od tego momentu zaczęła się przeciwko mnie oszczercza kampania. Próbowano mnie obwinić za porażkę w województwie i zdyskredytować w oczach wyborców i opinii publicznej.

Kłamstwa rozpowszechniał sam Jarosław Kaczyński, w tym Jacek Sasin i Karol Karski, głosząc także spiskowe teorie.

Kulminacja ataków nadeszła 17 maja 2024 r. / po spotkaniu Kaczyńskiego z mieszkańcami Dąbrowy Białostockiej /, kiedy rzecznik PiS Rafał Bochenek opublikował komunikat:

„Decyzją Pana Prezesa Jarosława Kaczyńskiego, z dniem dzisiejszym Krzysztof Jurgiel, członek Prawa i Sprawiedliwości w województwie podlaskim, został zawieszony w prawach członka PiS”.

W jakim trybie i za co? Nie napisał.

Kilka dni później na jednej z konferencji prasowych, głos w tej sprawie zabrał Jarosław Kaczyński, tłumacząc swoją decyzję:

- „Jeśli chodzi o decyzje w stosunku do pana Jurgiel, no to on w oczywisty sposób stoi za tym, że utraciliśmy tam władzę (...) i musiały być wyciągnięte konsekwencje. (...) To była zemsta za to, że pan Jurgiel nie znalazł się na liście kandydatów do Parlamentu Europejskiego”.

Chcę podkreślić, że Kaczyński powiedział nieprawdę. I nie przedstawił dowodów, bo nie miałem nic wspólnego z klęską PiS w sejmiku i nie ubiegałem się o miejsce na listach do PE. Sprawa miała drugie dno.

Otóż 14 maja 2024 r. odbyła się inauguracja kampanii wyborczej do PE Adama Andruszkiewicza, którego – na jego prośbę – poparłem jako najlepszego kandydata w okręgu 3; młodego, inteligentnego i pracowitego pośta z Podlasia, czego nie można powiedzieć przy całym szacunku o Karolu Karskim.

Prawda więc jest taka, że zawieszając mnie w ekspresowym tempie w prawach członka partii, celem było wyeliminowanie mnie z kampanii Andruszkiewicza, by wzmocnić szanse Karskiego, głównego faworyta szefa partii w wyborach do PE. Mimo to najważniejszy kandydat Nowogrodzkiej sromotnie przegrał i nie zdobył mandatu europośta.

Arbitralnie nałożona na mnie kara przez Prezesa, spotkała się z negatywnym odbiorem wśród dużej części pośtów, szeregowych członków i wyborców PiS, a także opinii publicznej. W jednym z ogólnopolskich sondaży aż 90 procent respondentów była przeciwko tej decyzji.

Jednocześnie pojawiły się w mediach anonimowe wypowiedzi polityków PiS, że stałem się „koźłem ofiarnym”, w wyniku personalnych rozgrywek na szczytach partii.



KAROL KARSKI W PODLASKIEJ POLITYCE.

Z informacji, jakie nieoficjalnie uzyskałem od działaczy PiS wynika, że jednym z inspiratorów politycznej nagonki przeciwko mnie był właśnie Karski. Nie jest tajemnicą, że od lat widział we mnie konkurenta politycznego.

I tak w 2014 roku nie zostałem umieszczony na listach kandydatów do Parlamentu Europejskiego, by wzmocnić szansę Karskiego. Jednak bez żadnej urazy - jako prezes PiS okręgu podlaskiego – aktywnie i skutecznie poprowadziłem jego kampanię.

Z kolei w 2019 r. w europejskich wyborach nie zamierzałem startować. Ale w następstwie dyskusji na Komitecie Politycznym PiS i przyjęciu moich warunków, wyraziłem zgodę.

I choć ustalenia ze strony kierownictwa partii nie zostały dotrzymane, to w okręgu warmińsko-mazurskim i podlaskim - dzięki ciężkiej pracy organizacji wojewódzkiej i mojej - zdobyłem drugi dla PiS mandat do PE, co było wielkim, politycznym sukcesem.

Przypomnę, że na początku 2019 roku odwołano mnie z prezesa okręgu podlaskiego, bo zostałem zgłoszony przez zarząd wojewódzki jako kandydat do PE na pierwszej pozycji. Zbiegło to się w czasie, kiedy PiS przejęło władzę w sejmiku, po ośmiu latach pełnienia przeze mnie funkcji prezesa okręgu.

Poza tym Karski często atakował mnie w mediach. Jednocześnie - jako rzecznik dyscyplinarny PiS - nie wyjaśnił, za co naprawdę zostałem zawieszony w partii.

W programie „Polityczne graffiti” /Polsat News,22.05.2024 r./, m. in. mówił:

- „Sprawy te są rozwiązywane w sposób statutowy i decyzje prezesa przecierają pewne wątpliwości. Akurat w przypadku Krzysztofa Jurgiel została podjęta pewna decyzja, tak jak powiedziałem, pan prezes postanowił wysłać jasny sygnał”;

- „Ale też Krzysztof Jurgiel był wielokrotnie zapraszany, chociażby na posiedzenia zarządów wojewódzkich obu, i w Białymstoku, i w Olsztynie, bo to są dwa województwa, które składają się na ten okręg wyborczy i rekomendowano kandydatów do PE. Wówczas Krzysztof, ani na jedno, ani na drugie posiedzenie nie przyszedł. Myśmy go umieścili na tej liście wstępnie. (...) Krzysztof jakby nie wykazał tutaj zainteresowania”.

Zdanie, że „myśmy go umieścili na tej liście”, potwierdza moje wcześniejsze słowa, że nie chciałem ponownie startować w wyborach do PE. Teoria o tym, że mściłem się na PiS za to, że nie znalazłem się na jej listach, legła w gruzach!

Nieczyste zagrywki Karskiego zauważyli jego partyjni koledzy, którzy ironicznie komentowali zachowanie europościa, Jeden z anonimowych rozmówców Wirtualnej Polski, dosadnie powiedział:

- „Najciekawiej jest na szczycie listy. Ostrą rywalizację z Maciejem Wąsikiem i Adamem Andruszkiewiczem zaczęła Karol Karski. Boi się, że nie dowiedzie wyniku, więc stara się o poparcie ze strony Kaczyńskiego. Dlatego czasem opowiada Prezesowi i dziennikarzom niestworzone historie”.

Jego zasługi i wiarygodność jako polityka i europoła krytycznie ocenili wyborcy. W tym roku Karski w wyścigu o mandat do Brukseli poniósł totalną klęskę. Mimo setek bilbordów i banerów, prezentując się na nich z samym (na wyłączność) Jarosławem Kaczyńskim, miazdząco pokonał go - poparty przeze mnie - Adam Andruszkiewicz, co mnie wcale nie dziwi.



JACEK SASIN, SYMBOL KLĘSKI PiS W SEJMIKU PODLASKIM

Pojawił się w województwie podlaskim najpierw jako koordynator, następnie został prezesem okręgu – z mianowania, a nie z wyboru członków partii. Jednym z jego głównych celów było wyeliminowanie mnie z czynnej polityki. Również osób, z którymi wspólnie zbudowaliśmy silną pozycję PiS na Podlasiu. Prowadząc zakulisowe działania, dyskredytował mnie wśród członków partii, a od 2023 r. wykluczył z bieżącej działalności partyjnej w podlaskich strukturach. Dlatego m. in. nie zabiegałem o kandydowanie w tegorocznych wyborach do PE.

Pod kierownictwem Sasina w wyborach 2023 r. PiS zdobyło dwa mandaty mniej do Sejmu i jeden do Senatu niż w poprzedniej kadencji parlamentu. Także jego kandydat przegrał bój o fotel prezydenta Białegostoku.

Na dodatek Sasin przyczynił się do utraty władzy PiS w sejmiku. Na listach pominął osoby rozpoznawalne wśród wyborców i działaczy z dużym dorobkiem samorządowym.

Trudno więc się dziwić, że uzyskaliśmy tylko 15 mandatów na 30, a była szansa na co najmniej siedemnaście. W pewnym sensie powtórzyła się historia z 1994 roku i 2007, kiedy głównym powodem porażki było negocjowanie z opozycją, zamiast we własnym obozie.

Tymczasem Jacek Sasin, który nadzorował wybory i doprowadził do spektakularnej porażki w województwie, próbował zmazać z siebie winę. I w obrzydliwy sposób rozpowszechniał o mnie kłamstwa, insynuując, że działałem przeciwko PiS i stałem za „zdradą” dwójki radnych z jego partii, którzy dołączyli do koalicji PO – Trzecia Droga.

Na początku maja br. na portalu Nasze Podlaskie w artykule „Zdrada i niespodzianka w Sejmiku Województwa Podlaskiego” anonimowy autor napisał: *„Za zdradę dwóch radnych na dzisiejszej sesji odpowiedzialny jest były minister rolnictwa i obecny europoseł PiS, Krzysztof Jurgiel. Nie znalazł się on na listach wyborczych do parlamentu europejskiego co skutkuje końcem jego kariery politycznej”*- pisownia oryginalna.

Ta informacja była miała być rozpowszechniana wśród podlaskich działaczy PiS przez osoby wspierające Sasina, który w podobnym tonie wypowiadał się innych mediach:

- „Prezes ma w tej sprawie wiarygodne informacje, że Jurgiel mści się za brak miejsca na listach do PE”/WP. z dnia 16.05.2024 r./;

- „Tylko zapomniał dodać, że to on był ich politycznym patronem /chodzi o Wiesławę Burnos i Marka Malinowskiego/, że to on przez wiele lat wstawiał na te listy, mianował czy protegował je na

różnego rodzaju stanowiska, że to ,że byli w zarządzie województwa w poprzedniej kadencji, to była również jego decyzja” - Polsat News, 30 maja 2024 r.

W kontrze do wypowiedzi Sasina w środkach masowego przekazu pojawiały się doniesienia o tym, że to właśnie m. in. on suflował Kaczyńskiemu kłamliwe wiadomości:

-„Jak wynika z nieoficjalnych informacji, Kaczyński został przekonany, że to właśnie Jurgiel miał stać za decyzją o przejściu Burnos i Malinowskiego na stronę KO – Trzeciej Drogi. Kaczyńskiego miał o tym przekonać Jacek Sasin” - Gazeta Wyborcza, 17.05.2024 r.,

-„To Jacek przekonał prezesa, że to Jurgiel rozwalił w sejmiku. A on nie miał wpływu na skład list wyborczych – mówi jeden z polityków PiS”,

-“Krzysiek nie miał przed wyborami w regionie nic do gadania. Wszystko było w rękach Sasina i Kosickiego – twierdzi rozmówca, który uczestniczył w czwartek w spotkaniu z Jarosławem Kaczyńskim”. /WP, 17.05. 2024 r./.



„ZDRAJCY” PIS

Nigdy nie ukrywałem, że z racji pełnionych funkcji znam osobiście Marka Malinowskiego i Wiesławę Burnos, którzy odeszli z PiS, a także Stanisława Derehajło.

I tak ten ostatni to były działacz Stronnictwa Konserwatywno-Ludowego, aktualnie w Porozumieniu. Zawsze był krytyczny wobec partii Kaczyńskiego.

Dlatego w 2018 r. byłem przeciwny umieszczeniu go na listach PiS w wyborach do sejmiku.

Chcę podkreślić, że wówczas zgodnie z decyzją prezesa Jarosława Kaczyńskiego zgłosiłem do zarządu województwa kandydatów – niebędących radnymi – z Solidarnej Polski i Porozumienia, którzy nie zostali zaakceptowani przez radnych PiS.

Ustalanie składu zarządu przejął Krzysztof Sobolewski, sekretarz generalny PiS, w wyniku czego do zarządu powołano Marka Malinowskiego i Wiesławę Burnos, a wicemarszałkiem został Derehajło, który po wyjściu z koalicji rządowej partii Jarosława Gowina, został z zarządu wyrzucony przez marszałka Kosickiego.

Uważam, że wtedy to był błąd polityczny, który zemścił się na PiS w 2024 r., kiedy to Derehajło nie poparł PiS.

Tym samym wcześniejsze opowieści Sasina i Kosickiego o tym, że mają większość w sejmiku, okazały się pustymi słowami.

Kim jest Wiesława Burnos? W 2010 r. startowała bez powodzenia na burmistrza Sokółki, uzyskując mandat w Radzie Miasta. Pracowała w sokólskim oddziale Biura Geodezji i Terenów Rolnych, a w 2016 roku starosta Piotr Rećko powołał ją na dyrektora w Starostwie Powiatowym w Sokółce. W tamtym okresie związała się z PiS i w 2018 r. z list tej partii została radną wojewódzką, po czym z polecenia Krzysztofa Sobolewskiego Burnos wybrano na członka zarządu województwa podlaskiego.

Podkreślam, że z chwilą odwołania mnie w 2019 r. z prezesa PiS na Podlasiu, nie miałem kontaktów służbowych i prywatnych z obecną wicemarszałek.

Marek Malinowski, wicemarszałek podlaski, w wywiadzie „Moje drogi z PiS się rozeszły” dla Kuriera Porannego /24.06.2024 r./ odstąpił kulisy wojny na szczytach podlaskiej partii, m.in. mówiąc:

- „Od 2001 roku. Do PiS wprowadzali mnie śp. Krzysztof Putra i Krzysztof Jurgiel. Wewnętrzne tarcia w partii zawsze były. Ale to, co stało się w ostatnim czasie, było przekroczeniem pewnej czerwonej linii. Decyzja o odejściu była dla mnie trudna, ale narósł we mnie bunt, wobec tego, co się dzieje”;

- „Struktury były silne. Był prowadzony wewnętrzny dialog. Obecnie większość decyzji jest narzucana. Podam przykład: podczas jednego z posiedzeń zarządu wojewódzkiego PiS w okresie przed wyborami samorządowymi został wprowadzony zakaz zabierania głosu przez pełnomocników powiatowych. To przykład braku demokracji w partii. Jacek Sasin, który nadzoruje PiS w województwie, nie znał ludzi z terenu. Przez to nie mógł poznać ich opinii dotyczącej ważnych dla regionu spraw”;

- „Nie grało przede wszystkim między mną a Kosickim, (...) pretensją do Sasina mam taką, że zatwierdzał pomysły Kosickiego, a innych nie słuchał. W zarządzie województwa Kosicki skupił większość kompetencji wokół siebie. Ignorował i pomijał członków zarządu. Zarząd to organ kolegialny, inaczej niż w przypadku prezydentów czy burmistrzów miast, którzy pochodzą z bezpośrednich wyborów i jednoosobowo tworzą organ wykonawczy. Już prawie trzy lata temu mówiłem również, że od reprezentowania samorządu województwa są członkowie zarządu, a nie sekretarz, dyrektor gabinetu czy rzecznik prasowy”;

- „Niewygodne osoby, które mogły być zagrożeniem, były wycinane lub przesuwane na dalsze miejsca. Nie było na liście Jadwigi Zabielskiej, nie było Krzysztofa Kondraciuka, który raz źle zagłosował i podpadł Kosickiemu. Podobnie Piotr Modzelewski z Łomży. Błędem było wystawienie Mariusza Gromki na południu regionu, a nie w Białymstoku. Ja też mówiłem niewygodne rzeczy i okazało się, że mam być na liście czwarty. To chytra i pokraczna logika, ale – jak zostało stwierdzone – „Marek sobie poradzi”. Idąc tym przewrotnym sposobem myślenia np. Marek Olbryś czy Artur Kosicki też powinni postawić się na piątym, szóstym czy siódmym miejscu, bo też by sobie poradzili. Jeżeli jednych się popiera, a innych zwalcza, to jak później współpracować? Wielu to widziało, ale zagryzało wargi”;

- „Po wyborach w 2018 roku w naszej szesnastce były szczere rozmowy. Dogadaliśmy się wtedy z pominięciem góry partyjnej. Teraz rozmów w naszej piętnastce nie było. Od początku wiadomo było, że z kimś trzeba się dogadać, bo PiS samodzielnej większości nie miał. Na początku maja nic nie było dogadane. Rozmowy z Derehajto, Platformą i PSL zakończyły się fiaskiem. Z kolei Sasin twierdził, że prawie wszystko jest dogadane. Tylko jak wszystko jest prawie dogadane, to nie wnioskuje się o odłożenie sesji na trzydzieści parę dni, tylko na tydzień, żeby dograć jedynie pewne sprawy wewnątrz”;

- **„Jeśli chodzi o województwo podlaskie, ma to z demokracją coraz mniej wspólnego m.in. poprzez działania Sasina i Kosickiego – były i są narzucane rozwiązania odgórne. To oni z Jurgieła zrobili kozła ofiarnego.** Za to, co działo się w sejmiku, odpowiada głównie Kosicki. Odsuwał starych działaczy, forsował dawnych członków Platformy Obywatelskiej, „ziobrystów” i swoich najbliższych współpracowników. Natomiast Sasin firmował pomysły Kosickiego przy prowadzeniu kampanii do sejmiku i senatu a później do samorządu, czego efektem okazał się

brak większości w sejmiku. Ale ja już członkiem PiS-u nie jestem, to już nie moje zmartwienie. Chciałbym się teraz skupić na pracy na rzecz województwa.”



TRZYDZIEŚCI LAT W POLITYCE

Przez cały okres mojej pracy zawodowej i politycznej zawsze przemawiały za mną czyny, a nie słowa. Odpowiedzialnie wykonywałem powierzone mi zadania zgodnie z programem PC i PiS.

Moja polityczna misja zaczęła się w 1991 roku, kiedy organizowałem struktury Porozumienia Centrum na białostockczyźnie. Następnie:

- w 1994 r. dzięki rekomendacji Solidarności zostałem wybrany na wiceprezydenta, a później prezydenta Białegostoku;
- poseł i senator (1997 – 2019);
- przewodniczący Sejmiku Województwa Podlaskiego (1991 – 2001);
- minister rolnictwa i rozwoju wsi (2005 – 2006 i 2015 – 2018);
- poseł do Parlamentu Europejskiego (2019 – 2024).

Chcę podkreślić, że mój najlepszy okres w PC i PiS, to wspólna praca z śp. Przemysławem Gosiewskim i posem Markiem Kuchcińskim oraz z dużą częścią koleżanek i kolegów z partii. Ale obok nas funkcjonowały też wpływowe osoby, które siały ferment i wprowadzały w błąd władze partii.

Tak było np. w 2006 roku, kiedy obecny działacz Trzeciej Drogi przekazywał fałszywe informacje dla śp. prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego. Natomiast w 2010 r. obecna wpływowa działaczka KO prowadziła kampanię prezydencką Jarosława Kaczyńskiego tak, by przegrał wybory. Niestety bezskutecznie próbowałem temu zapobiec w sztabie wyborczym.

Krytycznie oceniam Jana Krzysztofa Ardanowskiego. Będąc w 2018 r. szefem sejmowej grupy polsko-izraelskiej wspólnie z niektórymi działaczami Zjednoczonej Prawicy, rozpowszechniając fałszywe informacje, doprowadzili do mojego odwołania z funkcji ministra rolnictwa.

Jako nowy szef resortu totalnie zaniechał realizacji - przygotowywanego przez kilkanaście lat - programu PiS dla polskiego rolnictwa i rozwoju wsi, zwolnił fachowców, którzy współpracowali przy opracowywaniu i wdrażaniu zmian w rolnictwie.

Ostatnie pięć lat pracowałem w Brukseli i Strasburgu na rzecz Polityki Rozwoju Unii Europejskiej i Polski. W PE realizowałem zadania zlecone przez frakcję Europejskich Konserwatystów i Reformatorów, zasiadałem w Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (AGRI) i Komisji Rozwoju Regionalnego (REGI).

Byłem współautorem ważnych dokumentów programowych i realizowałem ważne zadania m. in.:

- Strategia Rozwoju Białegostoku (1996 r.);
- Strategia Rozwoju Województwa Podlaskiego (2000 r.);
- udział w Komisji ds. Reformy Państwa;
- udział w Komisji ds. Negocjacji Przystąpienia Polski do UE;
- Program „Polska Wschodnia” (2006 r.);
- Program Rolny PiS (2005, 2009, 2014 r.);
- realizacja Programu Rolnego PiS w czasie rządów Zjednoczonej Prawicy (2005 – 2006 i 2015 – 2018 r.);
- udział w zespole programowym PiS ds. rozwoju samorządów;
- aktywny udział w pracach Parlamentu Europejskiego w zakresie Polityki Rozwoju UE i Polski, szczególnie wspólnej polityki rolnej (WPR) i polityki spójności (PS);
- aktywny udział w realizacji inwestycji rozwojowych województwa podlaskiego.

Chcę wyrazić swoją wdzięczność dla tysięcy Wyborców, którzy mnie wspierali i oddali na mnie głos w wyborach. Z wielką satysfakcją pełniłem swoją służbę, będąc przedsiębiorcą, prezydentem Białegostoku, wielokrotnie posłem i senatorem, dwukrotnie ministrem rolnictwa i ostatnio posłem do Parlamentu Europejskiego. Miałem przyjemność budować lepszą Polskę razem z wieloma organizacjami związkowymi i branżowymi, przedsiębiorcami, ludźmi sportu, kultury i nauki, z samorządowcami i bliskimi memu sercu rolnikami.

Jednak najbardziej i ciepło wspominam spontaniczne spotkania z wyborcami, którzy nie tylko oceniali moje działania, ale także zwracali uwagę na ważne do rozwiązania problemy swoich małych ojczyzn. Jestem dumny, że byłem tak długo posłem zwykłych ludzi.

Dziękuję wszystkim za ciepłe słowa po tym, jak chciano mnie zdyskredytować za utratę przez PiS władzy w sejmiku.

Deklaruję, że wykorzystam swoje doświadczenie zawodowe i polityczne w dalszej działalności.

Krzysztof Jurgiel

www.jurgiel.pl
krzysztof.jurgiel@interia.eu
tel. 601 951 394